Cena numeru 10 fen.

№ 173 SOSNOWIEC. — środa 1 sierpnia 1917 roku. Rok VIII.

Cena ogłoszeń: na 1-ej stronie wiersz petitowym m. 1.50 na III-ej stronie— 0.75 f. na IV-ej stronie—0.50 f. nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50 Drobne ogłoszenia po 8 fen. za wyraz. Załączenia po mk. 7.50 od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul. Krzywej w Sosnowcu. — Telefon № 298

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 21.60 — półrocznie m. 10.80—kwartalnie m. 5.40—miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową 1 m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

Oświadczenie.

Ponieważ podczas dwuletniej nieobecności redaktora i wydawcy „Iskry" W. Monsiorskiego ukazało się kilka artykułów (między innymi artykuł o matkach — polkach), z których treścią solidaryzować się w żadnym wypadku nie możemy, oświadczamy przeto, że z artykułami tymi nic wspólnego nie mieliśmy ani też nie mamy, gdyż żaden z niżej podpisanych, udziału w redagowaniu ówczesnej „Iskry" nie brał.

W. Monsiorski.
J. Jadczyk.

Podziękowanie.

Niniejszym składamy serdeczne podziękowanie p. Teodorowi Niernsée za opiekę i pomoc okazaną w zdobyciu zapomogi od Magistratu.

Weterani z 1863 r.

Trzy lata.

W d. 1 sierpnia upływa lat 3 od chwili wybuchu wojny między Rosją a Niemcami. Z tą chwilą rozpoczął się okropny dramat dziejowy, trwający do dziś, a najprzenikliwszy umysł końca jego, ani też rozwiązania przewidzieć nie jest w stanie.

Ale po trzech latach jednego jesteśmy pewni, mianowicie, że okrutne mordowanie się ludów dosięga największego napięcia, gdyż wszystkie niemal państwa, które można było wciągnąć w wir walki, zostały już weń wciąg nięte.

Cała niemal Ameryka zmuszona została bądź namową, bądź siłą, bądź brzęczącą monetą do udziału w krwawych zapasach. Rozdano tedy wszystkie karty i odkryto wszystkie atuty, obecnie zaś jesteśmy świadkami aktu końcowego: rozgrywki tej ostatecznej partji.

Nie będziemy przypominali czytelnikom z racji krwawej rocznicy szeregu ważniejszych faktów z ubiegłych lat trzech, gdyż wszyscy znamy je doskonale, będąc bowiem bodaj najbardziej zainteresowanymi w przebiegu wojny, śledzimy za nią pilnie. Zresztą, na kraj nasz nieszczęsny nie przypadła rola obojętnego, przypatrującego się z boku widza, lecz ziemie polskie były i są terenem największych w dziejach ludzkości walk i na naszej to skórze losy wypisują krwawymi zgłoskami przebieg strasznych zapasów.

Od lat trzech gromy pośrednio lub bezpośrednio w pierś naszą godzą, ale wzamian za te wszystkie katusze mamy pewność, że po wojnie Ojczyzna nasza ostatecznie wstanie z martwych i zajaśnieje wśród ludów świata blaskiem minionej świetności. Ta nadzieja nas krzepi, ta wiara niewzruszona w przyszłość podtrzymuje nas w ciężkiej chwili doświadczeń i nietylko dodaje nam siły do ich znoszenia, ale pozwala nam wznosić fundamenty przyszłego państwa polskiego.

Szkoda jeno, iż nie wszyscy odczuwamy należycie całą wagę przeżywanej chwili. Dawna niezaradność i dawne błędy liczenia na innych znajdują, niestety, licznych wśród nas zwolenników! I któż to robi?

Przypomnijmy sobie czasy przedwojenne: ile papieru i atramentu zepsuto na wzbudzenie wśród nas wiary we własne siły i na szczepienie przekonania, iż dla tego Polska żyć musi w upodleniu i w niewoli, że zawsze liczyliśmy na pomoc innych. Zdawało się, że zostaliśmy ostatecznie wyleczeni z tej strasznej choroby. Ale przyszedł czas próby i okazało się, że ci ludzie, co najwięcej krzyczeli o potrzebie liczenia tylko na własne siły, strzelają oczami to na wschód, to na zachód, a nie chcą widzieć tego, co się tuż przy nich dzieje.

Gdy ogromnej dla nas wagi akt 5 listopada ogłoszony został i dano nam możność przystąpienia do pracy przy odbudowie Ojczyzny, miast jąć się tej pracy ciężkiej, wzięliśmy się do krytyki niewczesnej i, nie licząc się z faktami rzeczywistymi, zaczęliśmy łudzić siebie i innych urojeniami. Nadzieję w obcą pomoc wzbudzono nanowo z taką siłą, jak nigdy przedtem, a skutek tej roboty widoczny: od 5 listopada stoimy wciąż w jednym miejscu lub co najwyżej — kręcimy się w kółko!

Ale niechże Bóg broni, by w takim stanie zastał nas koniec wojny, bo znów, po raz nie wiem który, musielibyśmy pokutować za to liczenie na pomoc obcą. Skupmyż się tedy wokoło tych, co w warunkach najcięższych rąk nie opuszczają, lecz ufni w swe siły, zabiegają około wznoszenia z gruzów państwowości polskiej. Zaprzestańmy rzucania im kamieni pod nogi, a otoczmy ich życzliwością i zaufaniem, co bodźcem im będzie i jedyną zapłatą za ten trud ciężki. Niech ta trzecia rocznica walk morderczych będzie dla nas dniem upamiętania, dniem otrząśnięcia się z obojętności dla sprawy ojczystej.

(m.)

Wielkie plany Szeptyckiego.

Lwowska „Gazeta Wieczorna" donosi o planach metropolity Szeptyckiego nawrócenia Rosji na unję.

Podobno oficjalni przedstawiciele rosyjskiego rządu tymczasowego mieli się zwrócić do Szeptyckiego z prośbą, aby w swe ręce ujął sprawę nawiązania porozumienia między Watykanem a Rządem Tymczasowym, a to celem rozpoczęcia w Rosji akcji poddania kościoła prawosławnego pod zwierzchnictwo papieża rzymskiego i zawarcia między tymi tak dotąd wrogimi organizacjami kościelnymi najściślejszej unji. Sfery oficjalne rosyjskie sądzą, że unja zbliżyłaby najszersze sfery społeczeństwa rosyjskiego ku kulturze i cywilizacji zachodniej i, zamykając drogę do powrotu Romanowym, stałaby się poważnym czynnikiem w dalszym rozwoju społecznym i państwowym rewolucyjnej Rosji.

Zdaniem Petersburga, także i pod względem narodowościowym mogłaby unja oddać Rosji usługi, niewątpliwie bowiem między Rosją unicką a ukraińskimi kołami unickimi zmniejszyłaby się znacznie powierzchnia tarcia, w następstwie czego prądy ukraińsko - separatystyczne niewątpliwieby osłabły. Zamiary Rządu Tymczasowego i usiłowania ks. Szeptyckiego w sferach reakcyjnych rosyjskich spotkały się z jaknajbardziej wrogim przyjęciem.

Co do stanowiska Rzymu, to aczkolwiek brak w tej chwili ściślejszych oficjalnych informacji, to na ogół jednak można stwierdzić, że odnosi on się do akcji ks. Szeptyckiego z naturalnym w tym wypadku entuzjazmem. Jest zamiar udzielenia ks. metropolicie lwowskiemu kapelusza kardynalskiego, co podobno stać się ma już w najbliższym czasie.

Z komisji do spraw jeńców.

Komisja do spraw jeńców zawiadamia, iż delegaci jej zwiedzili obóz w Szczypiornie, gdzie internowani są legjoniści i złożyli komisji odpowiednie sprawozdanie wraz z wnioskami, króre zostały za pośrednictwem T. R. S. przesłane do władz.

Staraniem delegatów, oraz miejscowego obywatelstwa utworzył się w Kaliszu komitet opieki nad internowanymi (adres: Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Kaliszu), na którego czele stanęli wybitni obywatele Kalisza i okolic. Zadaniem komitetu kaliskiego jest udzielanie pomocy żywnościowej internowanym.

Komisja wzywa powtórnie rodziny internowanych o zgłaszanie się do jej biura (Mazowiecka 7) w celu dostarczenia niezbędnych wiadomości, wymaganych przez władze, dla uwolnienia internowanych. Komisja przyjmuje również ofiary na rzecz internowanych.

Co się tyczy przesyłek żywnościowych i ubrania, to osoby interesowane mogą je składać bądź w komisji, która prześle większy transport do komitetu kaliskiego, bądź też kierować je do obozu w Szczypiornie, stosując się w tym względzie do przepisów, obowiązujących dla jeńców wojennych (paczki 5 klg. — 12 funtów).

Zbiory na Litwie.

„Deutsche Warsch. Ztng." donosi:

Jak zawiadamia „Kownoer Zeitung", według rozporządzenia, które natychmiast nabiera mocy, a które zostało wydane przez szefa administracji wojskowej Litwy, zostały zasekwestrowane na terytorjum administracji wojskowej Litwy zbiory wszelkiego rodzaju, osobno, czy z przymieszkami, na rzecz najwyższej administracji Wschodu („Ob. - Ost - Verwaltung").

Zbiorami w sensie tego rozporządzenia są: zboże, płody strączkowe, nasiona oleiste, ziemniaki, rzepa, słoma, owoce, warzywa i jagody.

Administracja wojskowa Litwy zakupuje owe zbiory za gotówkę.

Wszelka inna sprzedaż i wszelki zakup płodów, oraz wszelkie niedozwolone używanie owoców są zakazane.

Każdy przedsiębiorca rolniczy powinien w porę rozpocząć prace, potrzebne do żniw, i jednocześnie zatroszczyć się o utrzymanie i opiekowanie się produktami żniw.

Zakazane jest zbieranie owoców, zanim dojrzeją, bez piśmiennego na to zezwolenia odnośnego oficera ekonomicznego, oraz sprzedawanie przedwcześnie zebranych owoców bez owego pozwolenia — jakoteż jakiekolwiek inne używanie lub spożywanie owoców.

Nasze sprawy.

MODA.

Pawiem narodów byłaś i papugą.
Słowacki.

Tragedja się powtarza...

Zaiste, czyż nie tragedją nazwać trzeba to ciągle wahanie się myśli między t a k i n i e?

Czyż nie tragedją jest ten brak równowagi duchowej, jaki tak łatwo zaobserwować można?

Prawda, że życie polega na ustawicznym ruchu i gdzie on ustaje, — następuje powolny zanik szerszej myśli, oddawanie się błahostkom: dowody ogólnej niemocy, powodującej śmierć.

Ale ruch ten życiodawczy, jeśli faktycznie ma takim być, winien początek, podstawę swoją brać z dobrze zrozumianego interesu ogólnego, z głęboko przemyślanego hasła dnia dzisiejszego.

Ruch ten, jeśli ma nie być jakimś sztucznym popychaniem życia, owym deklamatorskim „byle dalej“, musi wypływać z szlachetnej myśli obywatelskiej. Tymczasem, chwila obecna jaskrawe światło rzuca na to, czym się właściwie kierujemy w osądzaniu faktów pierwszorzędnego znaczenia, w sądzeniu ludzi, stojących u steru spraw najważniejszych...

Przedewszystkim, u nas albo się czegoś widzieć nie chce, albo się mówi o tym w sposób przypominający bajania ślepego o kolorach. Nie patrzy się na życie przez szkła własnego krytycyzmu, nie myśli się własnym mózgiem,—ale stosuje się do utartych sądów i wyrażeń, opinję urabia według swych wymagań m o d a.

Ona jest dogmatem, któremu się sprzeciwić nie wolno.

Inaczej — skutki niebardzo przyjemne...

To kierowanie się modą dowodzi—między innymi — braku własnej myśli, braku wytworzenia oryginalnego światopoglądu, co jest pierwszym najważniejszym szczeblem w wykształceniu osobnika poszczególnego i narodu.

Tu tkwi przyczyna mnożenia się tylu ofiar, zniechęcenie się do pracy społecznej, rozpanoszenie się tej gonitwy za groszem, bez względu na środki, wiodące do niego.

Jeżeli naród nie chce być tym wyszydzanym „pawiem i papugą“ jeżeli nie chce być siedliskiem robaka, toczącego własny jego organizm — musi przestać się kierować modą.

Zastąpić ją trzeba pracą nad wytworzeniem własnego poglądu; myślą i słowem — które są zdolne do wyrozumiałości dla błędów, od których wolnym nikt przecież nie jest; sprawiedliwym wreszcie ocenianiem rzeczy i ludzi, we właściwym świetle ich zasług.

Czas najwyższy — nauczyć się myśleć.

Er. Em.

Feljetonik.

Bajka nie — Krasickiego.

Pytał głupi mądrego na co rozum zda się...
Mądry mu odpowiedział: „głupiś! słuchajże mnie“: —
Ten, kto ciężko pracuje wciąż jest cienki w pasie
I siły swoje biedak marnuje daremnie...

— — — — —

Kto wie, jak zmieniać, mając rozum szparki,
Ruble na bony, a bony na marki,
Marki na ruble, ruble na korony,
Korony znowu na marki i bony,
O, ten napewno nie jest cienki w pasie...
Wiesz teraz, głupcze, na co rozum zda się?!

K. Ćwierk.

Kronika.

Ogólna.

Organizacja rządu polskiego.

„Deutsche Warsch. Ztg.“ donosi:

Jak wiadomo, w ostatnich dniach toczyły się w Warszawie rokowania pomiędzy delegatami niemieckimi i austro-węgierskimi w sprawie propozycji zgłoszonej przez Tymczasową Radę Stanu, dotyczącej tymczasowej organizacji polskich najwyższych władz państwowych.

Rokowania doprowadziły do całkowitego uzgodnienia poglądów między delegatami. Osiągnięte projekty przesłano obu rządom. Wobec tego oczekiwać należy, że w najbliższym czasie dokonany będzie znaczny krok dalszej budowy państwa polskiego.

Z Sosnowca.

Loterja Legjonów Polskich. W dzisiejszym numerze naszego pisma Dyrekcja „Dobroczynnej Loterji Klasowej Legjonów Polskich“ ogłasza, iż rozpoczyna swe czynności i że przystępuje do oddawania kolektur. Kolektę główną otrzymał znany zaszczytnie w Warszawie przemysłowiec p. Tadeusz Żychliński, którego nazwisko daje zupełną gwarancję za powodzenie dobroczynnego przedsiębiorstwa.

Kolektorzy Rady Głównej Opiekuńczej, — a także osoby, posiadające krewnych w Legjonach, — mają pierwszenstwo, niemniej uwzględnieni będą petenci, zasługujący na poparcie.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że szlachetny cel, na jaki obrócone będą dochody loterji — przyczyni się do jaknajwiększego pokupu losów i loterji legjonowej zapewni wielki sukces. Posiadacze losów będą mieć z jednej strony nadzieję dużych wygranych (plan losowania jest bardzo korzystny), z drugiej zaś przekonanie, że, kupując losy loterji legjonowej i popierając ją — wielkiemu i szlachetnemu dopomagają celowi.

Osobiste. P. Roman Musiałik, którego utwory poetyckie znane już są naszym czytelnikom, został stałym współpracownikiem „Iskry“.

Przenosiny. Zarząd Tow. „Lutnia“ w Sosnowcu zawiadamia pp. członków, że nowy lokal przy ul. Warszawskiej 5 w domu p. Zająca zostaje oddany do ich użytku w dniu 1 sierpnia 1917 r. o g. 6 wieczorem.

Róża, jako domieszka tytuniu. Ponieważ palaczom grozi ograniczenie sprzedaży tytuniu, przypominają pisma niemieckie, że w świecie roślin rodzimych znajdują się rozmaite, nadające się do zmieszania z tytuniem. Są to zwłaszcza listki miodowniku, podbiału, babki, liście wiśniowe, lawendy a nawet rabarbaru, którego liście trzeba poprzednio sfermentować, również ususzone kwiecie lipowe. Najlepszą jednak domieszką tytuniu są liście róży, wysuszyć je na powietrzu i dopiero pomieszać z tytuniem. Tym sposobem wyrówna się ograniczenie tytuniu przyjemnym zapachem. Podobno najlepiej nadają się listki róży czerwonej.

Ze Związku „Pracownic Igły“. W niedzielę, o g. 4 i pół popoł. w sali Związku żel. na Pogoni odbyło się zebranie P. Z. Z. „Pracownic Igły“. Zebranie zagaiła p. Z. Perzyńska, przewodniczyła p. Bolesława Konieczna. Na sekretarza zaproszono p. Wandę Kadacz. Po sprawozdaniu z działalności Związku, które zdawała przewodnicząca, p. Br. Piotrowski w krótkich słowach wyjaśnił cele Związków zawodowych, a następnie przystąpiono do wyboru zarządu, do którego weszły pp.: Pelagja Kolczyk, Genowefa Psurska, Marja Ziółkowska, Wanda Kadacz, Janina Jarża, Walerja Balas, Anastazja Wawrzyńczakówna, Stefanja Głuchowska, Bolesława Konieczna i Stefanja Woźniakówna. Zastępczynie: Jadwiga Kwiatkowska, Helena Kuźmińska, Marja Zemłówna, Helena Słodczykówna, Aniela Bodziakowska i Janina Napiórkowska.

Obiady dla inteligencji zarząd Gospody mieszczańskiej postanowił urządzić w lokalu swoim dla inteligencji z d. 1 sierpnia b. r.

Obiady wydawane będą po możliwie najniższych cenach, zatwierdzonych przez zarząd Gospody bez doliczania zysków.

Osoby zainteresowane zechcą zwracać się do gospodyni bufetu Gospody w celu zapisania się na listę stołowników.

Zamknięty w piwnicy. Za jedną z nadobnych starososnowiczanek, młodą i przystojną 18-letnią p. X. chodził starszy już wiekiem, o ogorzałej twarzy mężczyzna p. N., obdarzając ją czułościami przy spotkaniu, — na które zazwyczaj nie otrzymywał odpowiedzi. Natręctwo to naprzykrzyło się p. X., i przed kilku dniami, spotkawszy wyczekującego p. N. w podwórzu, kiwnęła paluszkiem, by udał się za nią do — piwnicy! Niebaczny lowelas zaledwie zdołał zejść za p. X., ta prawdziwie atakującym ruchem zniknęła sama, zamykając na klucz piwnicę, a w niej czułego adonisa. Dopiero po upływie półtorej godziny dała służącej klucz, by wypuściła uwięzionego.

Drobne kradzieże. W ostatnich paru tygodniach ilość drobnych kradzieży w mieście znacznie się zwiększyła.

Zwijanie sklepów spożywczych. Od kilku dni daje się zauważyć gremjalne wprost zwijanie sklepów, osobliwie spożywczych.

Niehygieniczne wnioski. Na ogólnym rocznym zebraniu „Towarzystwa Hygienicznego“ w Sosnowcu obrady rozpoczęto bardzo gorącą dyskusją nad wnioskiem zarządu, który, wobec słabej frekwencji zaproponował, ażeby—„działalność T-wa na czas wojny zawiesić aż do powstania normalnych stosunków“. Zakrawało to oczywiście na żart, boć przecież o ile nastaną normalne warunki i ludzie poczną żyć normalnie, to wtedy działalność T-wa Hygienicznego mniej będzie potrzebną, niż obecnie.

Tak też pojęli zebrani zadania Towarzystwa, przechodząc po długich debatach do porządku dziennego, nad wnioskiem swego zarządu. Nie można się jednak dziwić słabej frekwencji T-wa Hyg. jeśli jego zarząd nosił w swym łonie antihygieniczne mikroby.

Ze statystyki pożarów. Teren okupacji niemieckiej pow. będzińskiego, w lipcu r. b. nawiedziły następujące pożary:

7 lipca we wsi Jastrząb, gminy Poraj, spaliły się nieruchomości sukcesorów Katarzyny Czarneckiej — 9-go we wsi Żelisławice gm. Pińczyce: Marjanny Klam, Józefa Klam i Wincentego Pucka — 13-go we wsi Grodziec: Szczepana Wieczorka, Wojc. Zagórnego, Franciszki Braszczyńskiej, Marjanny Omylińskiej i Szczepana Zagórnego. — 17-go w Łagiszy: Marcina Bijaka i Józefa Wyparło. — 22-go we wsi Oszy, gm. Ożarowice: Jana Michalaka, i 23-go we wsi Czekucko gm. Pinczyce — Jana Machury.

Wogóle od 1 stycznia po d z i e ń 31 b. m. b y ł o w obydwóch okupacjach terenu powiatu będzińskiego 158 pożarów.

Z T-wa rozwoju rzemiosł i handlu.

W niedzielę dnia 29 b. m., o godzinie 5-ej popołudniu, zamiast o 4-ej, odbyło się ogólne zebranie członków T-wa rozwoju rzemiosł i handlu. Po zagajeniu zebrania przez p. Siłuszka, na przewodniczącego powołanym został inż. Pojawski, który ze swej strony poprosił na sekretarza p. Pietraszewskiego, a na asesorów pp. Kosa i Tyszkiewicza.

Protokuł z pierwszego organizacyjnego zebrania, które odbyło się przed pięcioma miesiącami w sali stowarzyszenia robotników chrześcjańskich, odczytał p. Pietraszewski. Ze sprawozdania tego zebrani dowiedzieli się, że kilku członków zarządu, w okresie sprawozdawczym zrzekło się swoich mandatów, gdyż obowiązków wypełniać nie mogli z powodu nadmiaru pracy w innych instytucjach. T-wo rozwoju rzemiosł i handlu na sobie doświadczyło, jaki rezultat wynika z powodu obdarzania tytułami ludzi, którzy garną się wszędzie, głośno o ich „działalności“ w całym mieście, ale rzeczywistego pożytku w instytucjach z nich niema.

Zarząd T-wa z tego powodu musiał kooptować nowych członków, wobec czego skład zarządu całkiem był inny od wybranego na organizacyjnym zebraniu.

Z pięciomiesięcznego okresu działalności T-wa rozwoju zdawał sprawozdanie p. Sakowicz. Zarząd odbył 21 posiedzeń. T-wo liczy 127 członków. Lokal T-wa mieści się w lokalu „Gospody mieszczańskiej“.

P. Sakowicz stwierdza, że T-wo nie mogło osiągnąć odpowiednich wyników z tej przyczyny, z jakiej w dzisiejszych czasach wszystkie T-wa są w zastoju.

Pan Hanysz ubolewa, że wiele projektów, zainicjowanych na zebraniu organizacyjnym, nie zostało wprowadzonych w życie, z czego wynika, że bardzo dużo projektujemy, ale mało wykonywujemy. Należy się tedy obawiać, że wiele nowych projektów może również nie doczekać się urzeczywistnienia, wobec czego p. Hanysz apeluje do przyszłego zarządu, aby wszystkie projekty ogólnego zebrania wcielić w życie.

Ze sprawozdania kasowego, odczytanego przez p. Kucharskiego dowiadujemy się, że T-wo w okresie sprawozdawczym miało 2754 mk, 15 fen. obrotu.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa wpłacania składek członkowskich, które nieregularnie wpływają z powodu nie poczuwania się członków do obowiązków. Bolączka ta jest ogólną, trapi ona wszystkie instytucje i i leki na nią powinny się znaleźć, gdyż inaczej nigdy nie dojdziemy do pożądanego rozwoju życia społecznego.

Po dyskusji, nie powziąwszy nawet wniosków w tej sprawie, gdyż postanowiono składki zbierać sposobem dotychczas przyjętym, przystąpiono do sprawozdań 4-ch komisji a mianowicie: rzemieślniczej, pośrednictwa handlowego, odczytowo-bibljotecznej oraz komisji schroniska dla rzemieślników i kupców.

Sprawozdanie z działalności komisji rzemieślniczej zdawał p. Bednarek; pośrednictwa handlowego p. Sakowicz; odczytowo-bibljotecznej p. Sobański; komisji schroniska dla rzemieślników i kupców p. Wałkowski.

Sprawę opracowania regulaminu dla zarządu przekazano nowemu zarządowi.

Sprawę funduszu stypendjalnego referował p. Janson, poczym zebranie uchwaliło opodatkować członków jednorazowo na zasilenie funduszu stypendjalnego w s t o s u n k u 5 proc. od składek rocznych. Fundusz, który powstanie z dobrowolnego opodatkowania, T-wo ma wpłacić po ukonstytuowaniu się komisji stypendjalnej.

Wnioski p. Pietraszewskiego, aby przy T-wie utworzyć sekcję wzajemnej pomocy pracujących na polu technicznym, przekazano do rozpatrzenia przyszłemu zarządowi.

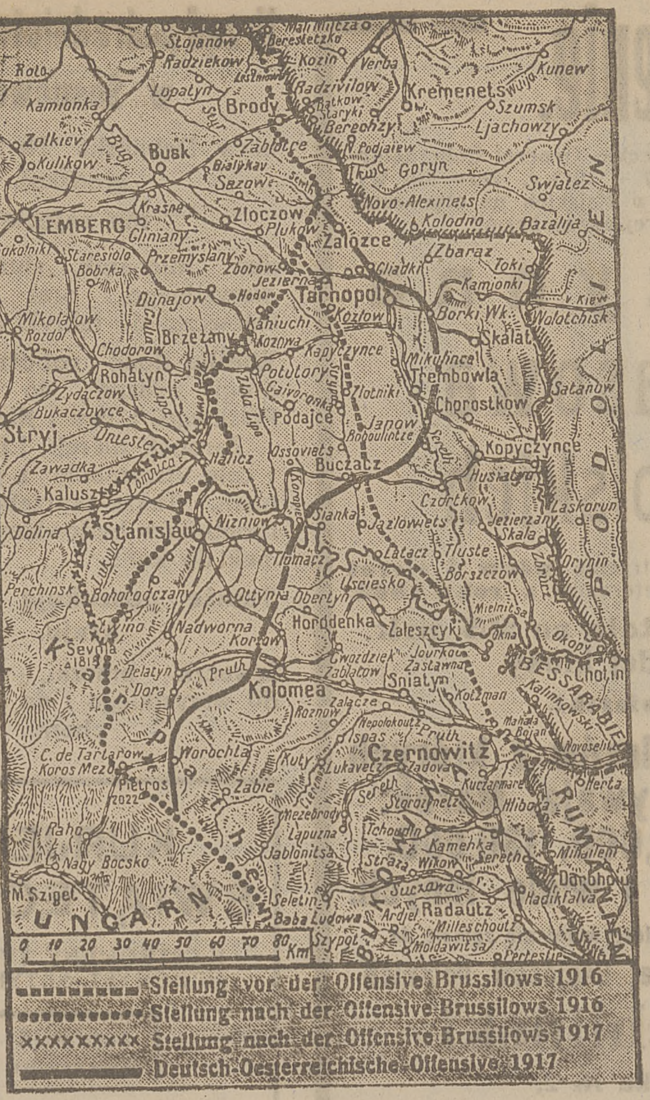
W końcu przystąpiono do wyborów które dały wynik następujący: p.p. Siłuszek (45 gł.), Kruszyński (42 gł.), Pojawski (42 gł.), Janson Wł. (42 gł.), Bednarek (38 gł.), Wałkowski (38 gł.), Sikora (34 gł.), Sobański (34 gł.), Wieczorek (34 gł.), Wojtaniec (30 gł.), Regulski (30 gł.), Banasik (29 gł.), jako zastępcy: p.p. Król (24 gł.), Pająk (23 gł.), Jeleń (15 gł.), Kowalski (9 gł.), Kiepura (6 gł.), Krzysztofik (5 gł.), do komisji rewiwizyjnej: p.p. Piętka (36 gł.), Górski (34 gł.), Janson F. (34 gł.), Wiatrowski (33 gł.), Sakowicz (32 gł.) oraz Koźmiński (29 gł,).

V.

Z Będzina.

W sprawie oszczędzania opału magistrat podaje do ogólnej wiadomości, że wobec przewidywanego w kraju braku węgla i wobec niemożności dostarczenia tego materjału w dostatecznej ilości, — należy używać do palenia torfu i drzewa.

Mapka wschodniego terenu.



Kreskami oznaczono stanowiska przed ofensywą Brusiłowa w r. 1916.

Kropkami oznaczono stanowiska po ofensywie Brusiłowa w r. 1916.

Krzyżykami oznaczono stanowiska po ofensywie Brusiłowa w r. 1917.

Czarną linją oznaczono stanowisko wojsk sprzymierzonych w ofensywie obecnej z przed kilku dni.

W zimie muszą być również poczynione ograniczenia w opalaniu mieszkań, czy to przy zwyczajnym ogrzewaniu, czy też w domach gdzie jest centralne ogrzewanie.

Kradzież. W mieszkaniu Szpigla przy ul. Małachowskiego № 54 skradziono z szuflady 50 mk.

Niszczenie pól. W ostatnich dniach właściciele gruntów narzekają bardzo na niszczenie i wyrywanie ziemniaków. Niszczenie tych zasiewów w chwili, kiedy płody zaczynają się rozwijać i rozrastać, — jest barbarzyństwem.

Z Dąbrowy.

Wybory do rady miejskiej. Listy wyborców już są gotowe i w d. 1 sierpnia zostaną podane do publicznej wiadomości.

Ruch wyborczy wzmaga się też z każdym dniem, a każda z partji i partyjek układa listę swych kandydatów na dygnitarzy miejskich. Nie wykluczona jest jednak możność porozumienia się oddzielnych grup.

O bilon „Rady" okręgowej. Sprawa wymiany bilonu t. zw. Rady okręgowej staje się palącą i u nas. Wielu posiadaczy tych papierków nie wie, dokąd się zwrócić, by odebrać należność. Możeby panowie z b. Rady zechcieli wreszcie odezwać się i poradzić coś tym biedakom, którzy im zaufali, a dziś przeklinają i pomstują...

Z Czeladzi.

Zbieranie kłosów. Nietylko na polach okolicznych, ale nawet na ulicach miasta daje się zauważyć dzieci — zwłaszcza robotników — i starszych, zbierających kłosy.

Nie jest to zabawka — bieda zmusza do tego...

„Choć na żur będzie" — mówią biedacy.

Z kraju.

O gminę izraelicko-zreformowaną. W kołach krańcowo asymilatorskich powstała myśl zupełnego oderwania się od warszawskiej i utworzenie specjalnej gminy izraelicko-zreformowanej z własnym zarządem, synagogą i t. d., na wzór oddawna istniejących w Niemczech. Organizatorzy, na czele których stoi przemysłowiec tutejszy, dr. Leonard Mutermilch, odbyli już szereg narad poufnych. Asymilatorzy, jak twierdzą, postanowiii raz na zawsze uniezależnić się od wpływu sfer ortodoksyjnych i innych przy wyborach do władz gminy zarządu jej sprawami.

150-rocznica. W środę rozpocznie się w Miedniewicach pod Żyrardowem obchód 150 rocznicy koronacji obrazu Świętej Rodziny. Uroczystość trwać będzie dni trzy. Obecni tam będą arcybiskup warszawski ks. dr. Kakowski, biskup ks. Ruszkiewicz i biskup kujawsko-kaliski ks. Zdzitowiecki.

Ujęcie 3 bandytów. Żandarmerja polowa legjonów ujęła pod Mińskiem mazowieckim 3 bandytów, z których dwaj byli przebrani za legjonistów. Trzeciego przy pościgu zastrzelono.

Wykłady po polsku. W żydowskich szkołach początkowych w Płocku w nadchodzącym roku szkolnym wykłady będą się odbywały w języku polskim.

WOJNA ŚWIATOWA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. Z głównej kwatery donoszą:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk. ks. Rupprehta.

Pod paraliżującym wpływem naszej, w ciągu nocy spotęgowanej, bezustannej akcji obronnej, działalność bojowa artylerji nieprzyjacielskiej na froncie bitwy we Flandrji była wczoraj do południa nieznaczną. Wzmogła się ona dopiero w południe, nie osiągnęła jednak siły i rozciągłości dni poprzednich.

W odcinku od Het Sas do Wieltje walka armatnia pozostawała gwałtowną także i w nocy.

Kilka angielskich oddziałów wywiadowczych, nacierających na nasze linje wyrw, odrzucono.

Wschodnia widownia wojny.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Grupa wojsk generała - pułkownika von. Eichhorna.

Siły rosyjskie trzymają wzgórze na wschodzie od rzeki granicznej, Zbrucza, którą dywizje nasze w kilku miejscach przekroczyły, pomimo gwałtownego oporu, a którą dosięgły również na poładnie od Skali.

Na północnym brzegu Dniestra zdobyliśmy teren poza Kołodrobką.

Między Dniestrem a Prutem nieprzyjaciel stawił znowu zacięty opór został jednak kontratakiem na południowym-zachodzie od Zaleszczyk odparty.

Front arcyksięcia Józefa.

Wzdłuż Czeremoszu przeciwnik broni się na wschodnich wzgórzach rzeki; natarcie nasze między Załuczami a Wiśnicem rozwija się.

W dolnie Suczawy posuwają się wojska nasze ku Seletynowi; również na wschód od doliny górnej Mołdawy postępujemy wśród walk naprzód.

Front feldmarszałka von Mackensena.

Pomyślne natarcia na północ od Foesani i nad ujściem Rimnical dały nam w zyska kilkaset jeńców.

Front macedoński.

Nic znamiennego.

Lud rosyjski pragnie powrotu cara.

KOPENHAGA. (WAT.). Wybitny polityk rosyjski, książe Lwow (imiennik b. prezesa ministrów), wyraził się w rozmowie z jednym z przedstawicieli prasy zagranicznej, że wpływ Kierenskiego znacznie się zmniejszył, ponieważ wśród ludu zaczynają coraz silniej objawiać się oznaki tęsknoty za carem.

Żołnierze rosyjscy walczyliby o wiele dzielniej, gdyby wojna prowadzona była w imieniu cara, nie zaś republiki.

Ostrzeżenie pod adresem Kiereńskiego.

SZTOKHOLM. (WAT). Jak donosi „Nowoje Wremia" Kerenskij otrzymał list z krążownika „Aurora", którego załoga donosi prezesowi ministrów, że ma on być zamordowany, o ileby przed końcem lipca nie opuścił dobrowolnie swego stanowiska.

Aresztowanie Lenina.

AMSTERDAM. (WAT). „Handelsblad" donosi ze Sztokholmu o potwierdzeniu przez rosyjskie źródła oficjalne wiadomości o aresztowaniu Lenina.

Rosja zrzeka się konferencji.

BERN. (WAT). „Petit Parisien" donosi z Petersburga: Jak zapewniają, posłowie koalicyjni zawiadomieni przez ministra spraw zagranicznych o zrzeczeniu się przez rząd rosyjski myśli zwołania konferencji do omówienia celów wojennych, bo rząd rosyjski uznaje, że opinja publiczna w dzisiejszych okolicznościach fałszywie wytłumaczyłaby sobie zwołanie podobnej konferencji.

Kampanja zimowa.

BERN. (WAT). „Secolo" donosi, że na konferencji koalicyjnej w Paryżu postanowiono bezwzględnie przeprowadzić kampanję zimową i ustalono plan strategiczny na najbliższą zimę i wiosnę 1918.

Walka japończyków z niemiecką łodzią podwodną.

AMSTERDAM. (WAT). Biuro Reutera podaje pod datą 28-go lipca następujące doniesienie japońskiego attachè marynarki: Eskortująca transportowiec angielski eskadra japońska zauważyła po południu dnia 22-go lipca nieprzyjacielską łódź podwodną. Gdy część eskadry zajęła pozycję obronną, inna wykonała atak na łódź podwodną. Peryskop łodzi zniszczono. W ostrym pościgu za łodzią ponownie ją zaatakowano i niema wątpliwości że została ona zniszczona.

Likwidacja wyprawy salonickiej.

GENEWA. Prasa paryska powstrzymuje się naogół od wypowiedzenia sądu co do konferencji koalicyjnej, podkreśla jednak, że przedsięwzięcie salonickie prawdopodobnie będzie zupełnie zaniechane.

Według wszelkich oznak w Londynie roztrząsane są szczegóły opuszczenia Macedonji i przedsiębrane odpowiednie kroki.

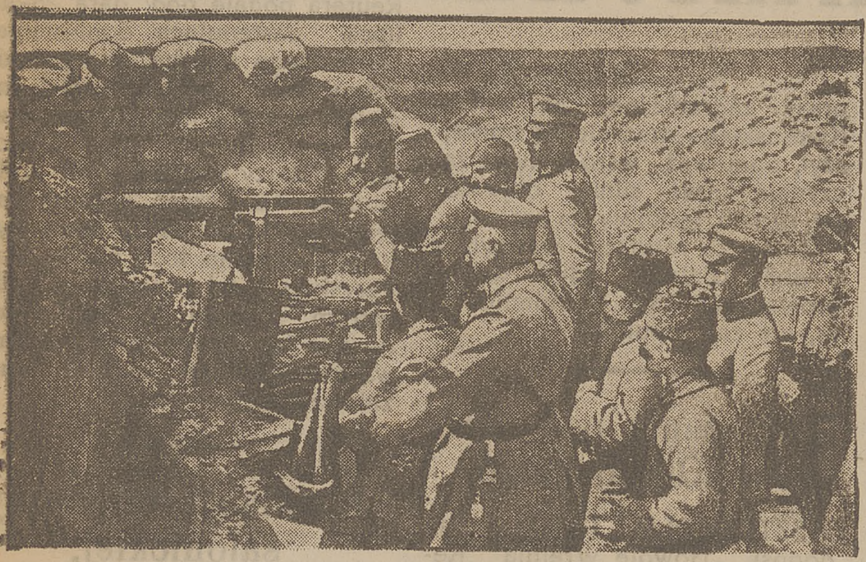
Różne wieści.

Straszny czyn obłąkanego. „Neue Zürcher Nachrichten" podają za kijowskimi dziennikami następujący opis katastrofy kolejowej, wywołanej przez obłąkanego.

Maszynista pociągu sanitarnego, wracającego z rannymi z frontu, niedaleko stacji Połonnoje (gub. wołyńska) dostał pomieszania zmysłów. Zabiwszy rozpalonym do czerwoności pogrzebaczem dwuch palaczy, zrzucił ich z lokomotywy i następnie puścił pełną parę. Pociąg, przepełniony rannymi, całym pędem przebiegł stację. W szczerym polu natknął się z drugim wojskowym pociągiem. Skutki zderzenia były straszliwe, oba pociągi wyskoczyły z szyn i przewróciły się. Przeszło 250 żołnierzy znalazło śmierć na miejscu, liczby zranionych dotychczas ustalić niepodobna.

Głos proboszcza z Balsieges o dzisiejszych stosunkach francuskich. „Dêpêche de Toulouse" z dnia 12-go lipca za-

Ofensywa w Galicji.



Wojska tureckie w okopach: oddział karabinów maszynowych.

zamieszcza sprawozdanie o postępowaniu sądowym przeciwko ks. Chaussagnoux, oskarżonemu o cały szereg wystąpień, obrażających rząd republikańskiej Francji, podczas kazań w grudniu, styczniu i lutym. Przytem zwraca na siebie uwagę fakt, że pomimo częstych wystąpień wobec parafjan, komisarz policji, któremu powierzono śledztwo, mógł tylko z wielką trudnością ustalić fakty. „Dêpêche de Toulouse" wyszczególnia następujące wynurzenia ks. Chaussaugnoux: Poincare, Briand i Malvy są świnie. Ludzie, stojący na czele naszego rządu przesiąknięci są korupcją i tchórzostwem, mieszczaństwo nadaje się do domu karnego. Parlament jest rupieciarnią, zarówno jak szkoły, szerzące tylko zgniliznę. Adwokaci są łgarzami, sędziowie niegodni zaufania. Jeśli się walczy za Francję, to bardzo dobrze, jeśli zaś za republikę, to należy schować broń i wędrować. Bitwę nad Marne'ą wygrali tylko duchowni i katolicy. Roczniki 1914 i 1915 są bezwartościowe i nie dokonają niczego na froncie. Reszta — to tchórze. Prowadzimy wojnę religijną; z obecnym rządem nie zwyciężymy nigdy. Pragnąłbym, ażeby prusacy wdarli się do Paryża i rozstrzelali Poincarego. Wówczas dopiero, kiedy Poincare, Briand i Malvy klękną przed ołtarzami, Francja będzie uratowana. Tylko duchowni, chłopi i robotnicy wiejscy umieją walczyć; wszyscy inni to tchórze i „mamusine synki".

(Poczta Pol.).

Musset i pies.

Z okazji mianowania nowych nieśmiertelnych do Akademji francuskiej przypominają gazety paryskie dawną anegdotę, z czasów, kiedy poeta Alfred de Musset został także mianowany akademikiem. Zwyczaj nakazuje, żeby nowomianowany, zanim nastąpi uroczysta instalacja, złożył wizyty wszystkim swym przyszłym kolegom na tym stanowisku. Podczas składania jednej z takich wizyt urzędowych, Musset, odziany w strój uroczysty, a więc w obcisły modą ówczesną frak i równie obcisły, jasny strój dolny, znalazłszy się przed mieszkaniem akademika, pociągnął za rączkę dzwonka. W tej właśnie chwili wyskoczył z przyległego ogródka piesek, bardzo biedny i brudny, ale zarazem ucieszony z przybycia gościa, na znak czego rzucił się nań w przyjacielskich podskokach.

Niższe ubranie mocna na tem ucierpiało. Ale Musset, nie chcąc się niczem narazić mniemanemu właścicielowi psa, znosił to mężnie, a nawet dał psu rękę do polizania. Niebawem drzwi otwarto. Gość wszedł do mieszkania. Piesek za nim. Gospodarz wyszedł uprzejmie na jego spotkanie, ale nie miał miny jakoś zbyt zadowolonej. Do salonu przeszedł gospodarz a gość do jadalni, gdzie były przygotowane zakąski. Taki był zwyczaj. Pies ciągle z nami. Zaledwo zobaczył zastawione jedzenie, skoczył przednimi łapkami na stół. a polawszy obrus, urwał kawał kurczęcia i zaczął jeść żarłocznie. Gospodarz był coraz smutniejszy. Rozmowa się nie kleiła. Wtedy uznał Musset za stosowne zapytać:

— Pan jest widocznie wielkim przyjacielem psów?

— Ja?? odparł gospodarz, ja psów nie cierpię.

— A ten?

— Znosiłem go, bo napewno pański...

— Jako żywo! zawołał Musset, ja myślałem, że to pański, i dlatego tylko go nie odpędzałem...

Tak?? A ja myślałem, że to pański i tylko dlatego dotychczas go nie zatłukłem.

Rozkład jazdy pociągów odchodzących z Sosnowca.

Dworzec Wiedeński.

Do Warszawy.

Osobowy	—	7.07 rano
Pospieszny	—	10.57 rano
Osobowy	—	12.06 w poł.
Osobowy	—	6.50 wiecz.
Pospieszny	—	11.20 w noc.

Do Ząbkowic.

Osobowy	—	9.30 rano

Do Częstochowy.

Osobowy	—	3.01 po poł,

Do Katowic.

Pospieszny	—	5.55 rano
Osobowy	—	9.10 rano
Osobowy	—	12.53 w poł.
Pospieszny	—	1,35 po poł.
Osobowy	—	7,37 wiecz.
Osobowy	—	12.07 w noc

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ryszard Monsiorski. Drukarnia Ryszarda Monsiorskiego.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej m. Sosnowca.